

Cenzura już w maju?

25 kwietnia 2024

Wiceminister sprawiedliwości Krzysztof Śmiszek z Nowej Lewicy był gościem Marcina Fijołka w programie „Graffiti” w Polsat News. Polityk mówił o nadchodzącym wielkimi krokami prawie cenzury, czyli zakazie tzw. mowy nienawiści.

Prowadzący Marcin Fijołek zauważył, że „jest bardzo płynne to nawiązywanie do nienawiści”.

– Jest płynne i nie jest płynne. Przepisy karne, to jest ostateczny środek, jeśli nie zadziałają narzędzie cywilne, czy administracyjne, wtedy stosujemy prawo karne. Zakaz mowy nienawiści będzie stosowane tylko i wyłącznie w przypadkach najbardziej ohydnych, obrzydliwych, poniżających godność – zarzekał się Śmiszek.

Redaktor zapytał, kto będzie decydował o tym, które sformułowania są za ostre, a które dopuszczalne.

– Najpierw prokurator, a potem sąd. Mamy standardy europejskie, które mówią, że debata publiczna może być dynamiczna, może być ostra, może być nawet agresywna, a zakaz takich sformułowań, to nie jest naruszenie wolności słowa – mówił Śmiszek.

Polityk zarzekał się, że „nie będzie cenzury”. Śmiszek twierdzi, że dziś i tak mamy już przepisy, które ograniczają tzw. „mowę nienawiści”.

– I wie pan dobrze, że to jest dość płynne – zauważył dziennikarz.

– Jest dość płynne – dlatego sędziowie orzekają na podstawie prawa i swojego życiowego doświadczenia. Zatem zakaz homofobicznej mowy nienawiści, czy seksistowskiej mowy nienawiści, który zresztą już funkcjonuje w bardzo wielu

innych krajach, nie tylko w Europie i n świecie, sprawdza się całkiem nieźle, dlatego że jesteśmy społeczeństwem różnorodnym, każdy ma prawo do życia w godności i bez poniżania ze względu na wiek, czy orientację – mówił lewicowiec.

– Wejdzie to w życie do wakacji?

– Jestem przekonany, że już w maju Rada Ministrów przyjmie ten projekt – powiedział Śmiszek.

Tymczasem Śmiszek zamierza uciec z rządu do Brukseli.

– Ja jestem żołnierzem mojej partii, wybory europejskie są raz na pięć i partie będą wystawiały ludzi, którzy są w stanie zwiększyć stan posiadania i polepszyć rezultat. Zarząd Krajowy Nowej Lewicy podejmie decyzję w ciągu dwóch, maksymalnie trzech dni – mówił.

Wiceminister sprawiedliwości ujawnił, że „zgodzi się być koniem pociągowym listy na Dolny Śląsku”, jeśli propozycja zostanie zaakceptowana przez formacje.

– Nie opuszczam resortu po czterech miesiącach, to też nie jest takie „hyc”. W Brukseli ciężko się pracuje (...) natomiast tak to jest w polityce: robi się tyle, ile można. Ministrem się bywa i nie jest. Podobnie jest w Sejmie i Senacie – dodał.

Autorstwo: SG

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)